

# Turcja niszczy wolność mediów

17 grudnia 2012

Turecki rząd z premierem Erdoganem na czele rozpoczął największy atak na wolność prasy w nowożytnej historii. Duża liczba dziennikarzy została aresztowana na podstawie zarzutów o terroryzm i działalność antypaństwową.

Ruszyły tysiące śledztw na podstawie takich zarzutów, jak na przykład „oczernianie Turcji” lub „wpływanie na wyroki sądów”. Mają to na celu wywołanie presji na wprowadzenie autocenzury. Erdogan publicznie potępił dziennikarzy, a wydawców wezwał do zdyscyplinowania swoich pracowników i zwolnienia z pracy szczególnie niepokornych jednostek; założył też wiele głośnych spraw sądowych o zniesławienie.

W 1996 roku tureckie władze uwięziły 78 dziennikarzy. Obecnie aresztowania w Turcji są na większą skalę niż w najbardziej represyjnych krajach, takich jak Iran, Erytrea czy Chiny.

Dziennikarz Ahmet Şık znalazł się za kratami za napisanie książki, która nawet nie została wydana. Temat „Armii Imamów” był tak wybuchowy, że premier Erdogan porównał go do bomby. Şık zagłębił się za bardzo w najbardziej wpływową i najbardziej niedocenianą siłę w tureckiej polityce – ruch Gülena.

„Zostałem aresztowany zanim zdążyłem dodać coś nowego do mojej książki”, mówi Şık o swoim aresztowaniu w marcu 2011. Uwięziono go na podstawie zarzutów o udział w spisku antyrządowym w tzw. sprawie Ergenekon. Şık szukał dowodów na to, że ruch islamski prowadzony przez Fethullaha Gülena przeniknął głęboko w struktury policji i sądownictwa oraz zaczął wywierać duży wpływ na administrację Erdogana.

Şık uważa, że „wielu z aresztowanych jest winnych ale nie zostali oni osadzeni za swoje prawdziwe przestępstwa. To są porachunki polityczne. Uważam, że gdyby przeprowadzono uczciwe

dochodzenie w sprawie Ergenekon, przyniosłoby to pożytek demokracji, jednak tak się nie dzieje”.

“Policjanci odpowiedzialni za śmierć Hrant’a Dinka (dziennikarz, piszący o ludobójstwie Ormian i zabity przez tureckiego nacjonalistę – red.) prowadzą teraz śledztwo w sprawie Ergenekon i są jednocześnie członkami organizacji Fethullaha Gülena. Włączyli mnie do swojej operacji ze względu na to, co zawarłem w mojej książce”, mówi dziennikarz Nedim Şener, współosadzony z Şikim, lecz uwolniony pod naciskiem społeczności międzynarodowej. Uważa on, że został oskarżony o udział w spisku ze względu na swoje dziennikarskie dochodzenie w sprawie śmierci Dinka. W 2010 został aresztowany (potem uniewinniony), na podstawie zarzutów o ujawnienie tajnych dokumentów w swojej książce, w której opisał zaangażowanie wywiadu, policji i żandarmerii w morderstwo Dinka.

Kurdyjscy dziennikarze stanowią przeszło 70% osadzonych spośród 76 więzionych w Turcji dziennikarzy. Los kurdyjskich dziennikarzy nie tylko stanowi egzamin dla demokratycznego charakteru Turcji, ale jest też wyzwaniem dla tureckiego poczucia tożsamości narodowej i ma związek z walką Kurdów o samostanowienie.

W liczącej 75 milionów obywateli Turcji populacja Kurdów jest oceniana na 12 do 20 milionów, z czego około połowa żyje w południowo wschodnich miastach, a druga połowa w zachodnich, szczególnie w Stambule. Ze względu na liczną diasporę, głównie w zachodniej Europie, kurdyjski konflikt odbił się szerokim echem poza granicami Turcji. Turecki rząd wielokrotnie próbował zamknąć Roj TV, popierającą PPK stację z siedzibami w Danii i Belgii. Z kolei na początku 2012 roku sprawcy sympatyzujący z PPK splądrowali i spalili w Paryżu, Kolonii i innych miastach biura tureckiej gazety powiązanej z Fethullahem Gülenem i wspierającej rządzącą partię AKP.

Władze tureckie cały czas zacierają granicę pomiędzy wyrażaniem radykalnych idei politycznych, a bezpośrednim

wsparciem dla aktów przemocy popełnianych przez PPK. „Wyrażanie krytyki jest prawem w wolnym społeczeństwie. Bez względu na surowość krytyki nie można interpretować jej jako terroryzmu”, powiedział Thomas Hammarberg, komisarz praw człowieka Rady Europy.

Postępujące ograniczanie wolności słowa, a także wolne tempo reformy sądownictwa są główną troską europejskich decydentów, a także stanowią znaczną przeszkodę w procesie akcesji Turcji do Unii Europejskiej. Parlament Europejski regularnie wydaje rezolucje potępiające wolne tempo reformy mediów, a także krytykuje aresztowania dziennikarzy.

„Jest bardzo dużo pieniędzy w tureckim dziennikarstwie” mówi dziennikarka Yasemin Çongar, argumentując, że pieniądze są pompowane w tworzenie kultury samozadowolenia wśród elity dziennikarzy, którzy mają „szoferów i osobistych asystentów”, ale brak im serca do walki. Çongar, na którą złożono kilkadziesiąt oficjalnych skarg z powodu jej krytycznych artykułów, dodaje „Nie zgadzam się z moimi kolegami, którzy twierdzą, że tak źle jeszcze nie było. Nie znaczy to jednak, że nie jest to poważny problem. Dziennikarz w Turcji musi być odważny”.

Çongar uważa, że niektórzy dziennikarze, którzy skarżyli się na naciski ze strony rządu oraz autocenzurę, oszukiwali sami siebie myśląc, że Turcja pokonała pewną granicę i stała się krajem, w którym wyrażanie odmiennego zdania jest respektowane przez prawo. Jej stanowisko: „Turcja jest autorytarnym krajem, który wybiła swój wizerunek. Podstawowym problemem dla niej jest to, że w Turcji nie ma kultury tolerancji. Za zwykły krytycyzm staje się przed sądem”.

Tłumaczenie: SS

Na podstawie raportu [Komitetu Ochrony Dziennikarzy](#)

Źródło oryginalne: [www.pro-europa.eu](http://www.pro-europa.eu)

Źródło polskie: [Euroislam](#)